

Antonina Grybosiova
Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych
Katowice

DYLEMATY WSPÓŁCZESNEJ KOMPETENCJI KOMUNIKACYJNEJ POLAKÓW

Użycie w tytule zapożyczenia z greki stanowi wskazówkę, że punktem wyjścia moich rozważań będzie sytuacja komunikacyjna, w której, tu i teraz, w roku 2007 znalazło się przede wszystkim najstarsze pokolenie Polaków, najstarsze, czyli urodzone przed rokiem 1939. To, co je scalało, polegało na świadomości, że język macierzysty jest wartością, że trzeba go opanować i o niego dbać. Świadomość tę zdobywało się w domu rodzinnym i ugruntowywało w czasie kolejnych etapów edukacji, niekoniernie najwyższych. Władysław Kopaliński (SWO) definiuje *dylemat* (gr. *dilemma* ‘alternatywa’) jako kłopotliwą sytuację wymagającą trudnego wyboru między dwiema możliwościami. Pokolenie najstarsze staje co dzień wobec alternatywy: uznać, że się *nie nadąża* za rozwojem współczesnej polszczyzny, czy bronić nadal swego tradycyjnego statusu, swej roli wobec innych pokoleń, nie uznawać potrzeby nadążania, być *cool* czy dobrze się czuć jako *outsider*. Urodzeni przed 1939 r. żyli dotąd w przeświadczeniu, że mogą nawiązać kontakt w języku macierzystym z *każdym* rodakiem, wyjąwszy nosicieli niektórych dialektów, języków miejskich itp. Wierzyli, że dysponują kompetencją wzorcową, ponaddialektalną, która nie tworzy bariery międzypokoleniowej (Grybosiova, w druku). Języka uczyli swe dzieci, a przekaz językowo-kulturowy miał kierunek zstępujący. Trudno utrzymać to przeświadczenie. Trzeba z pokorą czy bez niej uznać, że się za rozwojem współczesnej polszczyzny nie nadąża i albo próbować ten stan zmieniać, czyli ów rozwój jednak aprobować, albo sceptycznie komentować *new style, free style* na zasadzie: „wiem więcej, mówię lepiej”.

Sądzę, że ten dylemat przeżywają wszechstronniej językoznawcy, kulturoznawcy, humaniści, artyści, emigranci starej daty, ale brak chyba badań statystycznych, które dałyby odpowiedź na pytanie o stosunek do zmian różnych przedstawicieli tego pokolenia.

Pewne wskazówki daje obserwacja współczesnej kultury obecnej w mediach, w prasie, radiu i telewizji, w tym oczywiście obserwacja języka.

W jakim typie kontaktu przejawia się nienadążanie części pokolenia najstarszego?

W zetknięciu z komputerowcem.

1. Istnieją bowiem dotąd miłośnicy rękopisu, którzy zlecają przepisanie komputerowe komuś (por. wypowiedź laureata tegorocznej nagrody literackiej Nike Wiesława Myśliwskiego). Stosunkowo łatwo opanowują leksykę środowiskową, gdy idzie o zapożyczenia, np. *serwer*, *skaner*, *link*, gdyż znają język angielski. Na drugim miejscu znajdują się leksemy obce zaadaptowane, np. *surfować*, których używa się także poza pracownią komputerową, np. *wylogować*, *zresetować*. Ale są zaskakiwani nieznanym. „Fascynatka” komputerem przesyła *załącznik*, a pyta odbiorcę, czy otrzymał *zapinkę*. Dla odbiorcy *zapinka* to rodzaj broszki, także klamry do włosów. Upewnia się co do tego, zaglądając do *Słownika* pod redakcją M. Szymczaka. Przez moment cieszy się, że dostanie prezent. Nadawca z miejsca, z poczuciem wyższości, przyporządkowuje odbiorcę do nieuświadomionych. Odbiorca po raz kolejny odnotowuje fakt, że w językach środowiskowych funkcjonują neosemantyzmy, np. *witryna*, *portal*, *okienko*, *pokój*, którymi wypada uzupełniać znajomość języka, uczyć się nowych znaczeń, by móc w interakcji uczestniczyć na równych prawach.

2. Tenże odbiorca nie nadąza również z przyswojeniem nowych dla niego skrótów w różnych dziedzinach. Choć jak wiemy z monografii J. Sobczykowej (1987), skrótowce nie są dopiero powojenne, napływały jednak do języka stopniowo, co pozwalało wykształconemu Polakowi posługiwać się nazwą pełną i jej skrótami (por. rodzime *PKP*, *ZNP*, *PPS*, *GS*, *PGR* itp., obce np. *SOS*).

Tego rodzaju kompetencja zawodzi w zetknięciu się choćby z opisem właściwości telewizora w ulotkach sieci Media Markt. Przychodzi wtedy do głowy myśl: może kwestionowane hasło *nie dla idiotów* nie jest znów tak prowokujące? Kto jest jego adresatem? Może ci, którzy reklamy sprzętu elektronicznego nie rozumieją? Reklama nowoczesnego telewizora zawiera listę skrótowców literowych obcego pochodzenia, np. *LG*, *LCD*, *HD*, *HDMix*, *HDMi*, *HDfull*, *HDready* itp. H odkodowujemy jako *high*, D – z trudem – jako *rozdzielczość*. Zrozumienie innych umożliwiają wydawane ostatnio słowniki w języku angielskim i polskim (Kostyra 2006). Widać jednak, że ich redaktorzy nie nadążają za rzeczywistością. *Ipoda* w słowniku brak, a jest już przecież *Ifon*. Sprzedawcy nie mają ochoty na kwerendę w słownikach, informują ogólnikowo o cechach przedmiotu, które dla nabywcy nie są obojętne.

Trzeba więc uznać z pokorą, że rewolucja technologiczna pozbawia dotychczasowej pewności, że się język używany w Polsce zna, że się jest w stanie nadążyć za jego rozwojem. To, że potrzebujemy wsparcia ze strony dzieci i wnuków, komentują naukowcy-pedagodzy jako proces odwracania kierunku edukacji, jako zmianę ról w przekazie językowo-kulturowym. Dzieci i wnuki pouczają rodziców i dziadków, tych ostatnich przede wszystkim.

3. Sytuacja nie jest tak kłopotliwa, gdy spotykamy się z niezwykle intensywnym, pod wpływem języków zachodnich, angielskiego i niemieckiego, wykorzystywaniem derywacji ucięć.

W pełni podzielam zdanie Hanny Jadackiej, która zauważa, iż derywacja ucięć wysuwa się na pierwszy plan wśród współczesnych technik derywacyjnych. Ilustruje ją przykładami *metalik* (kolor), *wokal* (śpiew) (Jadacka 2007). Można uzupełnić tę serię, np. *komp*, *nostalgik*, *psychiatryk*, *lans*, *real*, *maks* (*żyć w realu na maksa*, *aprobować lans*), *lab*. Niektóre z derywatów tego typu pojawiają się w wywiadach z osobami pracującymi za granicą, np. *lab*, *les* ‘lesbijka’.

Derywacja ta nie była polszczyźnie obca, ale taki model stał się znakiem rozpoznawczym, a derywaty noszące znamię potoczności uwolniły się od kwalifikatora i stały się dla pokolenia neutralne.

Mnożą się także derywaty ucięć połączonych lub nie ze zmianą paradygmatu: *demo*, *manifa*, *homo*, *impra*, *muza* ‘muzyka’, *ściema*, *obciach*, *wypas* itp. Pokolenie średnie używa ich także w sytuacji oficjalnej, np. w debacie wyborczej: *ściema*, *barchan*, *moher*.

4. Do zjawisk nienowych, ale wyraźnie zwiększających zasięg społeczny należy tworzenie deminutiwów (*quasideminitiva*)¹. Polak rozprawia *o pieniążkach*. Kelnerzy i sprzedawcy zachęcają do konsumpcji *maselka*, *jajeczka*, *kawki*, *ciasteczka*. Barmani oferują *piwko* i *drineczek przedwyborczy*. Rehabilitanci w sanatorium proszą, by unieść: *nóżkę*, *rączkę*, *główkę*, *kolanka* i *bioderka*, mimo ich okazałości (leksemu *bioderka* w ogóle nie znałam). Dla Polaka starej daty jest to język rozmów matek z dziećmi (niektórych matek), infantylny. Dziś zdrobnienia mają funkcję perswazyjną i performatywną: ‘mówię do ciebie jak w rodzinie, kup to, co ci podsuwam’. Dziwi taka emocjonalność, gdyż w doświadczeniu jej brak. Poza zwykłą funkcją modyfikacyjną *gazeta* → *gazetka* ‘mała’ czy mutacyjną *cukier* → *cukierek* dopuszczało się jeszcze użycie ironiczne, np. *ale romansik!*

Zaskakują również augmentatiwa. Przedstawiciel sieci sprzedający telefony komórkowe Era zachęca: będziesz miał *karciochę pamięciochy* i *mp tróchę*. W rozmowie o wyborach pojawia się babcia *moherowa*, nawiązująca do *miniowy* czy *stołowy*, *nasiadowy*, a także *bryka*, *czacha*, *komóra*. Wypada powtórzyć wniosek: zabiegi takie nie są obce tradycyjnemu używaniu polszczyzny, ale wyrażanie emocji bywało cechą idiolektu, nie miało społecznie nieograniczonego zasięgu (reklamy), nie było tak szybko i chętnie podchwytywane i powielane przez dziennikarzy i polityków.

Dotychczasowe uwagi można podsumować następująco: poczucie niedostosowania do nowej leksyki i związanej z nią derywacji ma różne natężenie, co uwydatnić miała hierarchizacja (kolejność) przykładów. Wciąż jednak nie zanika świadomość, że się dysponuje kompetencją komunikacyjną tam, gdzie pokolenie średnie jej nie ma, co nieco poprawia samoocenę mówiącego.

5. Pokolenie najstarsze zdaje sobie sprawę z tego, że znajomość języka francuskiego, który na przełomie XIX i XX w. był językiem uniwersalnym Europy Zachodniej

¹ Mówił o tym w TV Jerzy Bralczyk.

(także elity rosyjskiej), a po 1939 r. stracił tę elitarną pozycję, jest w pokoleniu średnim nikła. Uczy się ono angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Uwidaczniają tę zmianę wypowiedzi o *fanfaronadzie* przed grobem Nieznanego Żołnierza (grały tam fanfary) czy zakłopotanie doktorantów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy nie rozumieją leksemu *tyrada* oraz innych z tej serii, np. *rejterada*. Dziedzictwo francuskie sprawia nieustanne kłopoty semantyczne i wymawianiowe, np. *ataśdafer* (*attaché d'affaires*). Dziennikarze lekceważą akcent na ostatniej sylabie, o grasejowaniu wszyscy zapomnieli z ulgą. Pojawia się wątpliwość: dawać sygnał przyswajania zasobu cytatów francuskich oraz zasad wymowy francuskiej czy angielskiej, czy nie wymądrzać się, jak radzi lekarz. Prosić w aptece o *glukofage*, a nie tam jakiś *glukofaż* (lek francuski), mówić o spotkaniu *tête-à-tête* (czy *face to face*), czy *nos w nos*, *mordo ty moja*? Kabaret z Zielonej Góry demonstracyjnie nazwał się *Made in China*.

Czy lepiej zmilczeć, słysząc błędy fleksyjne, szczególnie w onomastyce? Dymitr Strelnikow (*Dima*) jest *Dmitrijem*? (dziennikarz), a *Graz* (słoweński Gradec) w Karyntii, czy może mieć miejscownik l.p. w *Grazie*, *Vukovac* dopełniacz l.p. *Vukovaca*? Interweniować w polskim radiu i telewizji publicznej? Chyba nie ma sensu. *Nec Hercules contra plures*, ale *non omnis moriar*. Coś uda się jeszcze przekazać, np. wnukom. Używają w formule adresatywnej osoby trzeciej, a nie drugiej i nie tykają rodziców, czasem wiedzą, że Köln to Kolonia.

Rozterki tego rodzaju mogą się spontanicznie uzewnętrzniać, wtedy wyrasta bariera międzypokoleniowa. Na *proceder* zamiast *procedury* i *prywatę* zamiast *prywatności* oraz *perwersyjnego* zamiast *prewencyjnego* zgodzić się trudno, bo pierwsze mają ocenę ujemną, a drugie nie.

„Mowa twoja cię zdradza” – czytamy w Biblii, mówiący polszczyzną jest od razu rozpoznawalny przez swoje środowisko i przez dwa pokolenia młodsze. Absolwent studiów technicznych, młody informatyk, wyraża ocenę – to jest język *kwiecisty*. Do myślenia dają dwa składniki – dwie kolokacje w definicji *kwiecistego* u M. Szymczaka – ‘*napuszony, przesadny*’. A już można się było poczuć mówiącym – jak Bogusław Kaczyński! Informatyk ocenia odczuwaną przez siebie inność języka, na którą składa się dorobek wielu pokoleń. Czy przyłgnie od niego epitet *przesadny*, dlatego że oba pokolenia młodsze dążą do uproszczeń? Wątpliwości się mnożą.

Pokolenie średnie przejawia okazjonalnie aprobatę swobody językowej starszych. Ci, wychowani na Boyu-Żeleńskim, Kornelu Makuszyńskim, Jeremim Przyborze, mogą tworzyć ironiczno-żartobliwe etykiety, które przydają się w walce politycznej, np. *dyplomatolki* czy *ścierwojady*. Pomogą także rozstrzygać spór o waloryzację takich, jak *palant* czy *kapiszon*, która grozi procesem o zniesławienie.

Pokolenie średnie z całą pewnością nie dąży do wzorowania się na pokoleniu najstarszym, woli czerpać z języka pokolenia najmłodszego, gdyż realizuje tendencję przedłużania młodości także dzięki cytatom z jego języka.

Drugim pewnikiem jest, że wszelkie uogólnienia mogą być subiektywne, ryzykowne. Pokolenie średnie jest bowiem o wiele bardziej **zróźnicowane** niż najstarsze, **zróźnicowane** pod względem pochodzenia społecznego, regionalnego, wykształcenia, zawodu i płci. Z wypowiedzi w mediach można się jednak czegoś o tym pokoleniu dowiedzieć. Wymienione powyżej parametry decydują o tym, z jakiego

składnika kultury masowej korzysta 30-, 40-latek. Ten udział w kulturze masowej łączy całe pokolenie. Żyje ono w świecie *po roku 1989*, interesuje się tym, jak działa firma, jak funkcjonuje samochód, jak dbać o ciało (*fitness, wellness*) – SPA, gdzie spędzić urlop, co i gdzie gotować, piec (*grill*), jak budować dom i urządzać ogród, jakie sporty (ekstremalne) uprawiać, by *być na topie, być trendy*. Pojawia się więc w tych relacjach nowe słownictwo tematyczne, ekonomiczne (*nisza, CIT*), techniczne, kulinarne, kosmetyczne, *piercing, tippy* itp.

Co jeszcze łączy to pokolenie? Swoboda (luz) w używaniu języka, odrzucenie pojęcia normy, emocjonalność, aprobata wulgaryzmów, wzorowanie się na języku osób medialnych, dziennikarzy, idoli sportu i aktorów, *sit-comie*. To i tamto jest *super, fajne*. Szczególnie często pojawia się *s u p e r*. Czterdziestolatkiem cenią adrenalinę (sporty ekstremalne), rozprawiają o *charyzmie, traumie, guru*.

Człowiek *s u k c e s u*, mężczyzna czy kobieta, to najwyrazistsza postać tego pokolenia. Jeździ *furką, superfurką, bryką*, pije *browar, browarek, browiec*, rzeczywistość go *wkurza*, a więc ją *olewa*. Nie chce *iść w zaparte, być pod ścianą* oraz *kopać się z koniem, zmiatać pod dywan*. Podoba mu się *obciach, odlot, full wypas* zapożyczone od pokolenia najmłodszego. Kobieta sukcesu przebywa wśród *celebrities* i ma już następne swoje pismo „WO”, po „Vivie”, „Pani”, „Gali”, tj. „Party”; stąd czerpie wzorce zachowań i języka. Pokolenie to nie próbuje zastosować się do reguł fleksyjnych związanych z używaniem polszczyzny, natomiast śmiało deklinuje zapożyczenia i wie o *roamingu* w Simplusie, jest idealnym *targetem* Gentestu, źle, gdy nie ma *poweru*, kupuje kosmetyki *dafu* (Dove). Używa bowiem chętnie zapożyczeń z języka angielskiego, technicznego. Zarówno nowe zachowania, jak i język służą kreowaniu wizerunku człowieka nowoczesnego, *new look* obowiązuje tak samo, jak *free style* we wszystkich dziedzinach, człowiek nowoczesny aprobuje *lifestyle* odwzorowywany z tabloidów. Powtórzymy imiesłów odwzorowywany, dodajmy powielany. Przedstawiciele tego pokolenia błyskawicznie powielają to, co usłyszeli w mediach, np. *choroba filipińska, filipinka* czy frazeologizmy: *nie z tej bajki, to już inna bajka*. Powielanie nie jest oceniane negatywnie jako wtórne, wręcz przeciwnie uważane jest za pozytywny znak bycia w *realu*.

To właśnie pokolenie decyduje o kształcie współczesnej polszczyzny. Uwagi te trzeba podsumować wnioskiem: tytułowe *dylematy* tego pokolenia nie trapią. Ono nie ma żadnych językowych dylematów. Nawet gdy zdarzy się gafa, zauważona przez odbiorców nadsyłających do radia i telewizji uwagi korygujące, reagują wesoło: „Jak się to mówi, co to znaczy?” Skupiają się na atrakcyjności przekazu „ale się będzie działo”. Kuszą błędami (reklama *Metoda na głoda*). Polszczyznę tradycyjną doceniają jurorzy konkursu na tytuł Mistrza Mowy Polskiej, niektórzy przedstawiciele pokoleń młodszych, nie wiadomo, czy ocena pozytywna nie zmieni sytuacji współczesnej.

O pokoleniu najmłodszym pisali wcześniej inni pragmatycy, także i ja. Temat ten jest otwarty, zasługuje na dalsze analizy, bowiem pokolenie internetu, pokolenie urodzonych po 1989 r., żyje w nowym świecie i przejawia oprócz cech, które zawsze dzieliły język rodziców i dzieci, cechy związane z korzystaniem z internetu. To, co jest tak atrakcyjne w języku pokolenia najmłodszego, tj. skrótowość, emocjonalność,

wynalazczość, humor, dowcip, obrazowość, szybkie reagowanie na rzeczywistość społeczną, podchwytyją 40-latkowie. Starłam się zwrócić na to uwagę. Cały tekst traktuję jako głos w dyskusji o luce pokoleniowej. Przykłady tej luki czy bariery są ogólnie znane, trzeba je rozpatrywać, uwzględniając własną ocenę, ale też starając się o sądy wyważone.

Literatura

- GRYBOSIOWA A. (w druku), *Ewaluacja pojęcia kultura języka u młodzieży*.
- GRYBOSIOWA A., 2007, *O kilku przejawach barier w komunikacji międzypokoleniowej*, „Poradnik Językowy”, z. 10.
- JADACKA H., 2007, *O hierarchizacji w słowotwórstwie i jej skutkach dla opisu systemu derywacyjnego*, „LingVaria” nr 1, s. 9–20.
- SOBCZYKOWA J., 1987, *Studia z historii skrótów językowych w polszczyźnie ogólnej (na materiale języka prasy)*, Katowice.
- KOSTYRA M., 2006, *Słownik skrótów i skrótowców angielskich*, Kraków.
- SWO: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989.

Dilemmas of Contemporary Communicative Competence of the Poles **Summary**

The generation gap confirmed by different researches is deepening. The linguistic barrier exists between those who were born before 1939 and after that year, especially after 1989. The article deals with its different forms that result from democratisation of education, changes of cultural patterns, globalisation (mass culture), influence of English language.